

Chcę, by polskie szkoły były najlepsze na świecie!

28 kwietnia 2019

Fragmenty listu otwartego Janusza Korwina-Mikke do rodziców.

Drodzy Rodzice!

Jestem ojcem (m.in.) 8-letniej Nadziei i 6-letniego Karolka. I Karol codziennie pyta: „Dlaczego znów jest sobota?”

Tow. Sławomir Broniarz z pomniejszych zbroniarzami zablokowali szkoły. Gdyby zablokowali koleje – tow. Broniarz & Co poszliby do aresztu. Ale szkoły są ważniejsze, niż jakieś głupie koleje – każdy nauczyciel to przyzna... (...)

Lewicowcy z ZNP zdemoralizowali dzieci. Spowodowali też straty dla rodziców. (...)

Wracam do problemu ogólnego.

Temu wszystkiemu nie są winni „nauczyciele”. Mamy bardzo wielu bardzo dobrych nauczycieli – dzięki którym polska szkoła jest lepsza od państwowych szkół na zachodzie Europy i w USA.

Winien jest ustrój.

Po 1988 roku udało się sprywatyzować wiele dziedzin życia. Dzięki temu dobrze działają restauracje, telefony itp. Działają z roku na rok coraz lepiej. Niestety: służba zdrowia i edukacja nadal tkwią w PRL-u. Więc z roku na rok działają coraz gorzej.

Prywatne firmy działają dobrze, bo właściciele boją się, że zbankrutują. Ich pracownicy boją się, że wylecą z pracy. I dlatego wszyscy pracują – a jak pracują źle – to puff, i już ich nie ma!

Tymczasem żadna szkoła nie zbankrutowała. Każda ma zapewniony

dopływ klientów. Nie musi się o dzieci starać. Więc bimba sobie na nas!!! Bo w normalnym kraju liczy się dobro klienta. Klientami szkół jesteśmy my – rodzice. To my płacimy za szkoły – i to my powinniśmy w nich rządzić. Tak samo, jak rządzymy restauracjami. Po prostu nie chodząc do złych knajp i doprowadzając je do bankructwa.

Tymczasem szkołami rządzą politycy, urzędnicy i nauczyciele. Wszyscy – tylko nie rodzice. My nawet boimy się powiedzieć nauczycielom, co o nich myślimy – bo potem dziecko będzie miało przechłapane.

Restauracje działają dobrze, bo nie ma Ministerstwa Apropozycji Narodowej, nie zajmują się nimi politycy i nie rządzą w nich kucharze i kelnerzy! I to samo powinno być ze szkołami. To MY (w podatkach) płacimy za szkoły – i to MY powinniśmy nimi rządzić. Po prostu nie posyłając dzieci do złych szkół.

Szkoły trzeba natychmiast sprywatyzować. Rozwiązać MEN, kuratoria, wydziały oświaty itd. itp. A ponieważ Konstytucja gwarantuje każdemu dziecku bezpłatną naukę, wszystkie pieniądze wydawane do tej pory na szkoły (i na te instytucje!!!) dać w bonach nam, rodzicom. To my płacilibyśmy nimi szkołom. Oczywiście: moglibyśmy dopłacać. Nawet najgorsza szkoła miałaby więc więcej pieniędzy, niż dziś – a lepsze miałyby jeszcze więcej.

Powiedzmy jasno: chcemy by dziecko znało francuski – to co? Liczymy na szkołę – czy posyłamy na prywatne kursy?

Prywatna szkoła to właśnie takie prywatne kursy historii, geografii, polskiego, matematyki... I od razu dzieci by się lepiej i szybciej uczyły.

Rzecz jasna: złe szkoły by bankrutowały. Żli nauczycieli musieliby sobie szukać pracy gdzie indziej. Zarobki innych nauczycieli by rosły. Do szkół wróciliby też nauczyciele – bo obecnie jest to zawód nadmiernie sfeminizowany...

I oczywiście natychmiast trzeba zlikwidować Kartę Nauczyciela. Bo to ona nie pozwala zwalniać złych nauczycieli. To jest BARDZO PROSTA REFORMA. Prawdziwa Dobra Zmiana. Musimy to zrobić – by nasze dzieci otrzymały dobre wykształcenie, a potem dobrze zarabiały. Bo przecież na przyzwoitą emeryturę nie mamy co liczyć...

Powtarzam: spytajcie Waszych rodziców, jak wyglądały państwowe knajpy za PRLu. Wyglądały tak samo, jak dziś wyglądają państwowe szkoły. Prywatna szkoła – to dobra szkoła. Dzięki Bonowi Oświatowemu każdego będzie stać na szkołę lepszą niż dziś! A niektórych na znacznie lepszą – tyle, że będą musieli dopłacić. Ale tylko dopłacić.

Uczciwie. Sprawiedliwie.

Chcę by Nadzieja, Karol, tuzin moich wnucząt i wszystkie prawnuki mogły chodzić do takich szkół!

By polskie szkoły stały się najlepsze na świecie! A dlaczego by nie?

Autorstwo: Janusz Korwin-Mikke

Źródło: ProKapitalizm.pl